

Żadnych elektrowni nuklearnych?

Autor tekstu: **Björn Lomborg**

Tłumaczenie: **Małgorzata Koraszewska**

Kiedy część Japonii została niedawno zdewastowana przez trzęsienie ziemi i następujące po nim tsunami, informacje o ludzkich ofiarach zostały szybko przyćmione przez globalny niepokój o opad radioaktywny z elektrowni nuklearnej Fukushima Daiczi. Niepokój był zrozumiały: promieniowanie bardzo przeraża. Dorastałem w Danii w czasach, kiedy strach przed energią nuklearną był

wszechobecny. Nasze najnowsze obawy nuklearne mają jednak szersze implikacje, szczególnie dla podaży energii i pragnienia odejścia od zależności od paliw kopalnych. W momencie katastrofy naturalnej trudno jest cofnąć się, żeby spojrzeć na sprawę z chłodnym dystansem; sama próba zrobienia tego może wydawać się rażąca. Są tu jednak pewne fakty, których nie powinniśmy przeoczyć.

Podczas nieustannego relacjonowania przez media tego dramatu nuklearnego, wielokrotnie podnoszono widmo Czarnobyla. Warto przypomnieć, że ta najgorsza katastrofa nuklearna świata spowodowała bezpośrednio tylko 31 ofiar śmiertelnych. Międzynarodowa Organizacja Zdrowia ocenia, że przez 70 lat 4 tysiące zgonów będzie można łączyć z tą katastrofą, podczas gdy OECD na ten sam okres zakłada 9 do 33 tysięcy zgonów.

To dużo. Rozważ jednak, że według OECD co roku niemal milion ludzi umiera z powodu zanieczyszczenia powietrza drobnymi cząstkami. Niemniej ta potężna liczba ofiar śmiertelnych nie wywołuje żadnego dostrzegalnego strachu w świecie rozwiniętym, a media niemal jej nie dostrzegają.

Oczywiście każdy kraj z instalacjami nuklearnymi powinien zrewidować istniejące środki bezpieczeństwa w świetle katastrofy japońskiej, która wzbudza oczywiste pytania o miejsca wybrane na takie instalacje. Najwyraźniej instalacje ulokowane na obszarach, na których mogą występować tsunami, powinny zostać ponownie rozważone, jak również instalacje w miejscach niebezpiecznie bliskich uskoku tektonicznych oraz wielkich miast.

Podczas jednak gdy prezydent Barack Obama szybko potwierdził orientację Ameryki na dalszy rozwój energii nuklearnej, kilka rządów europejskich podjęło odruchowo decyzję natychmiastowego zamrożenia wszystkich nowych projektów budowy elektrowni atomowych i — w wypadku Niemiec — nie przedłużenia działania istniejących już reaktorów. W Niemczech pozostawi to lukę, której nie można zapełnić alternatywnymi źródłami energii, a więc nie będą miały innego wyboru jak wykorzystywać energię węgla.

Widzimy węgiel jako zanieczyszczające, ale stosunkowo „bezpieczne” źródło energii w porównaniu do energii nuklearnej. A przecież w samych tylko Chinach w wypadkach w kopalniach węgla ginie co roku ponad dwa tysiące ludzi — węgiel jest także wiodącą przyczyną smogu, kwaśnego deszczu, globalnego ocieplenia i toksyczności powietrza. W wyniku tej decyzji ocenia się, że roczna emisja dwutlenku węgla w Niemczech podniesie się aż o 10% — w czasach, kiedy emisje Unii Europejskiej i tak się podnoszą przy wychodzeniu kontynentu z kryzysu finansowego.

Niemcy nie mają niskowęglowej alternatywy przy zamknięciu elektrowni nuklearnych i to samo dotyczy większości innych krajów. Alternatywne źródła energii są zbyt kosztowne i dalece niewystarczająco niezawodne, by zastąpić paliwa kopalne.

Chociaż względy bezpieczeństwa są obecnie najwyższej wagi, budowa nowych elektrowni nuklearnych napotyka na inną przeszkodę: są one bardzo kosztowne. Nowa elektrownia nuklearna ma wysokie koszty początkowe (co może stanowić wyzwanie polityczne) oraz bardzo złożony, powolny i napięty proces planowania. Po ukończeniu koszt całkowity elektrowni nuklearnej jest znacząco wyższy niż najtańszego źródła paliw kopalnych. Społeczeństwo musi ponieść znaczny koszt dodatkowy w kategoriach ryzyka przechowywania zużytego paliwa i wypadków na dużą skalę. Ponadto w większości części świata, gdzie rośnie konsumpcja energii, problemem jest rozprzestrzenianie broni nuklearnej.

Istnieje następnie problem utrzymania istniejących elektrowni. Wycofanie z eksploatacji reaktorów nuklearnych może dać nam poczucie bezpieczeństwa, ale powinniśmy przyznać, że często będzie oznaczało skompensowanie utraconej produkcji energii większym wykorzystaniem węgla, co



oznacza większe emisje przyczyniające się do globalnego ocieplenia oraz więcej zgonów spowodowanych zarówno wydobyciem węgla, jak zanieczyszczeniem.

Ponadto, biorąc pod uwagę fakt, że elektrownie już zostały spalane, instalacje na przyjęcie odpadów są gotowe i wysokie koszty wycofania ich z eksploatacji będą musiały zostać poniesione, niezależnie od momentu zaprzestania produkcji, rzeczywiste koszty funkcjonowania tych elektrowni są bardzo niskie — połowa lub mniej kosztu najtańszego paliwa kopalnego za kilowatogodzinę.

Długoterminowym rozwiązaniem jest więcej badań i rozwoju — nie tylko następnej generacji bezpieczniejszej energii nuklearnej, ale takich źródeł energii jak słońce i wiatr, które obecnie dostarczają dużo poniżej 1% energii planety. Co niepokojące, zakres tych badań zmniejszył się w ciągu ostatnich trzydziestu lat.

Na wiecach protestacyjnych, wzywających polityków do zareagowania na zmianę klimatu, rozbrzmiewał okrzyk: „Żadnego węgla, żadnej ropy, żadnego atomu, dość kpin!” Surową rzeczywistością — ostro uwypukloną przez katastrofę w Japonii — jest to, że nie stać nas na luksus zlikwidowania węgla, ropy i energii nuklearnej. Dopóki nie znajdziemy realnej alternatywy, obniżanie zależności od jednego z tych źródeł oznacza automatycznie, że inne musi zająć jego miejsce.

[Tekst oryginału](http://www.project-syndicate.org/commentary/lomborg71/English) (<http://www.project-syndicate.org/commentary/lomborg71/English>).

Project Syndicate, 13 kwietnia 2011

Björn Lomborg

Ur. 1965. Profesor Copenhagen Business School i były dyrektor Environmental Assessment Institute w Kopenhadze. Międzynarodową sławę przyniosła mu książka *The Skeptical Environmentalist*. W 2007 roku ukazała się jego kolejna książka: *Cool It*. W 2008 roku „The Guardian” wymienił go na liście 50 osób na świecie, które mogą przyczynić się do poprawy ochrony środowiska.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1177) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1177>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl